

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Otwarcie parlamentu nastąpi we wtorek o godzinie 12 w południe. Przedtem odbędą się jak zwykle, nabożeństwa dla członków obydwóch wyznań. Cesarz w tym roku nie dokona otwarcia parlamentu osobiście.

— Nowe podatki! Wiadomo, że w roku zeszłym obradowała Rada stanu nad tem, ażeby przyjść w pomoc rolnictwu. Po między innymi uchwalono także podwyższyć premie wywozowe od cukru. Teraz nad projektem tym obradowała Rada związkowa i cukier w całych Niemczech ma być o 3 i pół miliona droższy, niż dotąd. Z tych 3 i pół miliona ma przypaść kasie państwowej 11 i pół miliona, a wielkim posiadaczom ziemskim, posiadającym cukrownie 20 milionów. Z tych 20 milionów mniejsi gospodarze nie będą mieli korzyści, tylko ci posiadacze, którzy posiadają cukrownie, a 20 tych milionów będzie musiała zapłacić cała ludność. Projekt uchwalony przez Radę związkową, zostanie parlamentowi pod obrady przedłożony. Czy projekt przejdzie, trudno wiedzieć. Zależy to od Centrum, a że w stronnictwie Centrum jest wielu wielkich posiadaczy ziemskich, więc niezawodnie ci za projektem będą głosowali i projekt wtedy przejdzie i stanie się prawem.

— Z Hanoweru donoszą, że 3 rabusiów napadło tam zeszłej soboty o białym dniu na woźnego kasowego tamtejszej gazowni. Zbili go i poranili kijami po głowie i następnie zabrali mu 7 tysięcy marek. Zbrodniarzy zdołano jednak niedługo potem ująć i zrabowane pieniądze im odebrano.

— Cesarz Wilhelm lubi bardzo polować. Przy końcu zeszłego tygodnia pojechał znowu do miejscowości Göhrze, gdzie są wielkie lasy, a w nich bardzo wiele dzikich świń. Zbudowany tam też jest zamek myśliwski, w którym cesarz zamieszkał. W jednym dniu ubił cesarz 37 wielkich dzików. Powietrze sprzyjało też wielce polowaniu.

— Niemieckie zagorzalcze gazety biorą za złe, iż w seminarium wrocławskim klerycy muszą się uczyć po polsku. Tymczasem gazeta wychodząca we Wrocławiu „Katholische Volkszeitung“ w odpowiedzi na to oświadcza, że pewna część kleryków uczy się wprawdzie po polsku, lecz wcale nie jest do tego zmuszona, kto chce, może się uczyć. Tę naukę języka polskiego gazety nienawistne uważają jako ustępstwo centrum na rzecz najnowszych zajęć na Górnym Śląsku. Organa centrum nazywają to głupotą albo złościwością. W rzeczywistości rzecz się ma tak, że bar-

dzo niedostatecznie klerycy uczą się języka polskiego, a potem nie umieją jeszcze przemawiać do ludu, którego mają być pasterzami. Gdy się słyszy nieraz kazanie takiego księdza górnośląskiego po polsku, to pożał się Boże. Niemcom jeszcze i to za wiele.

— Gazety byłego nadwornego pastora Stöckera z Bismarkowem ciągle się kłócą, a przy tej sposobności prawda jak oliwa na wierzch wychodzi. Gazeta „Volk“ broniąca pastora, odkrywa sposób w jaki, z okazji 80 rocznicy urodzin ekskancлера wielbiciele jego zbierali podpisy pod adres jubilat. — Otóż, żeby ów adres imponująco wypadł, brali oni książki adresowe i z nich wypisywali rozmaite nazwiska, fałszując podpisy, tak, że tysiące Niemców wcale nie wiedziało, że Bismarkowi na „geburtstag“ gratulują. — Ciekawość, czy na twierdzenie to gazeta „Volk“ posiada też dokumenta.

— Niebawem zjedzie się znowu nowy parlament niemiecki i wtedy będzie trzeba znowu obierać nowy zarząd. Przez długie lata obierano pierwszym przewodniczącym zawsze konserwatystę, chociaż co do liczby członków stronnictwo centrowe miało najwięcej prawa żądać, aby nim był centrowiec. Ostatni przewodniczący konserwatysta ustąpił dobrowolnie, kiedy to parlament nie zgodził się na urzędowe złożenie życzeń Bismarkowi z powodu jego 80 urodzin. Nastąpił nowy obór zarządu i wtedy to udało się na urząd przewodniczącego i drugiego wiceprzewodniczącego przeprowadzić dwóch centrowych posłów, barona Buohla i Spahna. Posłowie konserwatywni, zagniewani na cały parlament, nie stawili wtedy własnego kandydata na przewodniczącego i oddali czyste kartki. Teraz żałują mocno, że to uczynili i radziby znowu mieć jednego z pomiędzy siebie na zaszczytnym stanowisku przewodniczącego, ale teraz centrum wcale nie myśli brać względu na nich i ustępować im miejsca, które się po słusności stronnictwu centrowemu należy. Konserwatyści przymawiają się o to w swych gazetach, ale oczywiście bez skutku!

— W kołach wojskowych mówią nie tylko o powiększeniu piechoty, ale i artylerii. Stara to rzecz, że apetyt przychodzi zwykle przy obiedzie. Kto wie jednak, czy i większość posłów będzie miała ten sam apetyt. Lud w większej części wojska liczniejszego nie pragnie, bo utrzymywanie żołnierzy i tak już grube miliony kraj kosztuje.

— Bawarski minister wojny powiedział w sejmie, że półbataliony są tylko półśrodkiem do celu, to znaczy, że trzeba

z nich zrobić cały środek. Półśrodek kosztuje 50 mil. marek, cały środek kosztowałby 100 milionów marek. Jeden z posłów katolickich powiedział na to panu ministrowi, że niech lepiej pozostaną półbataliony, choć są tylko półśrodkiem. Lud więcej płacić nie może, jak już płaci, a za te ofiary, jakie ponosi, dojrzeby było, ażeby pan minister się postarał, iżby z żołnierzami lepiej się obchodzono, żeby ich lepiej żywiono i dbano więcej o religię żołnierzy.

— W cesarskich warsztatach okrętowych w Gdańsku zamierzają z dniem 1 kwietnia roku przyszłego dotychczasową 10 godzinną pracę znieść, a zaprowadzić w to miejsce ósmiogodzinną pracę i to początkowo na próbę. Robotnicy więc mają pracować od 7 godziny rano do 3 po południu, z przestankami kwadransowymi na śniadanie i obiad. Więc praca będzie tak długo trwała, jak się tego socjaliści domagają. Kwadrans jednakże na czas obiadowy jest zbyt krótkim i ztąd nie praktycznym.

— Cesarz pozwolił, aby 18 stycznia 1896 r., jako w 25 letnią rocznicę proklamacji cesarstwa niemieckiego, odbyła się w szkołach uroczystość ogólna. Nauki dnia tego w szkołach się nie odbędą, w wyższych szkołach męskich i żeńskich, w seminarjach i preperandyach mają ordynaryusze pojedynczych klas w odpowiednich przemówieniach wyluszczyć uczniom i uczennicom znaczenie tego dnia w sposób prosty i do serca przemawiający, poczem ma nastąpić wspólny akt, składający się z śpiewu i deklamacji.

— W rocznicę śmierci ks. Bismarkowej kazał cesarz przesłać do Friedrichsruh piękny wieniec z białą szarfą, na której są wytłoczone inicjały pary cesarskiej z koroną.

Rzym. O lekkim przeziębieniu się Ojca św. donoszą do gazet francuzkich takie szczegóły: W środę i czwartek zeszłego tygodnia udał się Ojciec św. do ogrodów watykańskich, a ponieważ powietrze było piękne, więc zabawił tam dłużej, jak zwykle. W czwartek nawet o 5 godz. po poł. nie powrócił jeszcze Papież do swych gmachów. I temu przypisać należy, że już w piątek rano ochrypl. Mimo to przyjmował jeszcze Ojciec św. na audyencji kilku irlandzkich Biskupów i rozmawiał z nimi przeszło godzinę. Audyencya ta zmęczyła nieco Ojca św., który nie mówi po angielsku, a ponieważ Biskupi ci nie mówią płynnie innym językiem oprócz angielskiego, dla tego posługiwano się językiem łacińskim. Ale i tu były trudności, bo Ojciec św. mówi po łacinie z akcentem włoskim, a Biskupi irlandcy znowu z akcentem angielskim. Z powodu tego mówił Ojciec św. głośnie, jak zwykle. I to go tak zmęczyło, że w piątek rano więcej zesłabł, tak, iż nie mógł powstać z łóżka. Obecnie jest jednak Ojcu św. znacznie lepiej i żadnego niebezpieczeństwa nie ma.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że w mieście Palma wyleciała jedna fabryka

prochu w powietrze. Dotąd wydobyto z pod gruzów 62 ciała. Pomiedzy zabitymi znajduje się 37 kobiet. Ciała są w okropny sposób pokaleczone. Oprócz tego zostało bardzo wiele osób ciężko rannych. Niektórzy pomierali w lazarecie, inni znowu już w drodze do lazaretu. Słychać, że eksplozją spowodował jeden robotnik, którego przed kilku dniami wydano z fabryki.

Ameryka. Z Nowego Jorku donoszą, że w jednej tamtejszej fabryce prochu powstała straszna eksplozja w czasie, w którym 80 robotników ładowało naboje. Cała fabryka prawie została zburzona. Dotąd wydobyto z pod gruzów 17 ciał zabitych, 40 robotników odniosło bardzo ciężkie rany.

Na grudzień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na grudzień **25 fen.**, z odnośnieniem w dom przez listowego **34 fen.**

Kto Gazety teraz nie ma, niech ją sobie na ostatni miesiąc roku bieżącego zapisze, bo czasu teraz dużo do czytania, a i Święta nadchodzą.

Czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską.«

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Klein w Gutsztacie otrzymał od naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentę na probostwo w Fiszewie, w powiecie malborskim.

Chełmińska dyecezya. Już od 19 b. m. wieczorem odprawia się w Chełmnie misya pod przewodnictwem trzech Ojców Redemptorystów. Wygłaszają oni codziennie cztery nauki w kościele parafialnym. Od wtorku 26-go b. m. jeden z nich codziennie dwa razy wygłasza nauki po niemiecku w kościele klasztornym. Podobne misye odbędą się także w Świeciu, Starogrodzie i Unisławiu.

Hanower. Nowy kościół przy zakładzie św. Wincentego został 20 b. m. przez

W służbie tajnego stowarzyszenia.

Zdarzenie prawdziwe.

Wielebny Ojciec C. Towarzystwa Jezusowego, znany ze swych prac apostołskich w środkowej Afryce, opowiada następujący fakt z własnego życia:

Wieczorem dnia 22 grudnia 1867 r. znajdowałem się w Paryżu w celu zbierania jałmużny na ochronki i szkoły w Weronie, Kairze i Chartumie, w których dzieci murzyńskie wychowywały się na uobrych chrześcian i przyszłych misjonarzy. Pragnąłem również w wybornym klimacie włoskim i francuzkim poratować nieco nadwątlone zdrowie. O parę lat przedtem wyjechało wraz ze mną 37 misjonarzy z Włoch, Austrii i innych europejskich krain do misyi w Afryce i 35 padło już ofiarą żółtej febry, lub innych zabójczych chorób, pod palącym zwrotnikowym słońcem, ja zaś tylko znacznej odległości od piasków Sahary i bagnisk nubijskich zawdzięczałem jeszcze swoje ocalenie. W dniu powyżej wymienionym niezwykle sprzyjało mi szczęście, większą bowiem, niż kiedykolwiek, zbierałem składkę dla murzyńskiej dziatwy. Z sercem więc pełnem wdzięczności ku Bogu i szlachetnym dobroczyńcom wróciłem zmę-

Biskupa z Hildesheim poświęconym. Jest to piękna bazylika o trzech nawach. Gmina hanowerska ma teraz 5 obszernych kościołów, bo też od r. 1870 wzrosła z 5000 do 23000.

Fulda. Osada OO. Oblatów (dla misyi zagranicznych) umieszczoną jest tymczasem w Hünfeld w nowym ratuszu i składa się z dwóch Ojców i 15 scholastyków (studentów) i 4 braci lajków. Z wiosną rozpocznie się budowa zakładu dla 160 do 200 osób.

Kolonia. Dyecezya kolońska, która po wrocławskiej jest w Niemczech największą, liczy obecnie 2 miliony 180 tysięcy dusz. Parafii ma 858, księży świeckich 1594, zakonników 88, zakonów 36.

Lublin. Niedawno na placu przed kościołem katedralnym dopełnił najprzew. ks. Biskup Jaczewski, w otoczeniu duchowieństwa, tak zwanego chrztu dzwonu, który od dwóch przeszłych wieków zwoływał pobożnych na modlitwę do pięknej katedry, a po pęknięciu przelany został przez p. Zwolińskiego z Warszawy. Dzwon ten waży 12,200 funtów, serce waży przeszło 350 funtów.

Sandomierz. Kościół Panien Benedyktynek będzie odnowiony kosztem 4600 rubli. Klasztor przy tym kościele ufundowała r. 1615 Elżbieta Sieniawska marszałkowa. Fundatorka, zawarwszy umowę z ksienią klasztoru Benedyktynek, Magdaleną Mortęską, sprowadziła z Chełmna córkę swoją Zofią z dwunastu zakonnicami i osadziła je w klasztorze sandomierskim. Ten jest więc filią chełmińskiego i przetrwał matkę swoją. Ksieni Magdalena Mortęska zmarła w Chełmnie w rozgłosie świętości r. 1632. Ciało jej spoczywa tam w grobowcu kościoła klasztorowego, a jest dotąd całe i nieskażone.

Rzym. W dyecezyi Perugia umarł Arcybiskup Foschi, który został Biskupem po kardynale Pecim, gdy tenże obrany został Papieżem. Zmarły dostojnik Kościoła był nadzwyczaj pobożnym i uczonym. Śmierć jego zasmuciła bardzo Ojca św., który zmarłego otaczał szczególną przyjaźnią, przeznaczając go na następcę swego na stolicy arcybiskupiej w Perugii.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

siątej wieczorem, gdy właśnie skończyłem odmówienie brewiarza, zapukał ktoś gwałtownie do drzwi mego pokoju. Zdziwiony tak spóźnionymi odwiedzinami, wziąłem zapaloną świecę i wyszedłem na spotkanie przybysza, pytając, czego żąda. Nieznajomy, ubrany bardzo przyzwoicie, odpowiedział mi grzecznie z uprzejmym uśmiechem:

— Przychodzę prosić księdza, abys chciał odwiedzić pewnego umierającego, który jeszcze przed śmiercią pragnie z księdzem pomówić. Przepraszam, jeżeli przeszkadzam, lecz musiałem koniecznie spełnić to polecenie.

— Dla czegoż jednak zwracasz się pan do mnie, cudzoziemca, bawiącego tutaj tylko chwilowo, nie zaś do proboszcza w swojej parafii?

— Bo chory życzył sobie mówić jedynie z księdzem — odrzekł nieznajomy. Muszę naturalnie pozostawić do woli księdza, czy zechce spełnić to życzenie konającego, czy też nie. Powiniem tylko zaznaczyć, że nie wiele już czasu pozostało do stracenia.

Nie zastanawiając się więc dłużej nad tak dziwnymi odwiedzinami, podążyłem natychmiast za nieznajomym i zbiegłszy ze schodów, znalazłem się na piętrze. Przed rankiem czekał już wyro-

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Miasto nasze podzielone zostało do poniedziałkowego liczenia ludności na 128 okręgów, włącznie Kortowa, kosszar, wybudowań i leśnictw.

— W Porbadach pod Wołownem otwarte zostanie z dniem 1-go grudnia pomocnicze miejsce pocztowe, a zarząd tegoż oddany będzie jako urząd honorowy posiadzicielowi p. Guskiemu.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek, dnia 25 b. m. rozpoczęły się posiedzenia i jako pierwsza oskarżona stawała akuszerka Otylia Steczka z Narzymia pod zarzutem krzywoprzysięstwa i namowy do tegoż. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sędziowie przysięgli uznali oskarżoną za niewinną zarzuconego przestępstwa i sąd uwolnił ją od kary i kosztów. — 26-go listopada stawali parobek Fryderyk Kopetsch, robotnik Jan Rednau, robotnik Fryderyk Jährling z Fregnowa i mularz Paweł Schulz z Olsztyńka, oskarżeni o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Z powodu spórki w karczmie w Fregnowie pobili eskarżeni tak mularza Herrmanna Nicolaus z Olsztyńka, że ten skutkiem upływu krwi zmarł trzeciego dnia. Kopetsch otrzymał 4 lata, Schulz 1 1/2 roku, Rednau 1 rok, a Jährling 6 miesięcy więzienia. — Dnia 27 listopada stawali oskarżeni o rozmyślne krzywoprzysięstwo rybacy Fryderyk Bunkowski z Ostrudy i Gotfryd Klein z Tyrowa. Uznani winnymi lekkomyślnego krzywoprzysięstwa skazani zostali każdy na 9 miesięcy więzienia.

— Na kościół w Barcinie złożył D. z Purdy 50 fen., Bauchrowicz z Dywit 1 m. Razem 12 mr. 50 fen.

— Petroleum drożeje! Niedawno podwyższono cenę jego o 2 marki na 100 kilogramach, dziś podwyższono cenę na 4,20 mr. na 100 kilogr.

— Często się zdarza, że małżonkowie mający obchodzić złote wesele, nie doniosą o tém zawczasu proboszczowi. Skutkiem tego nie otrzymują podarku cesarskiego lub medalu. Kto więc złote wesele zamierza obchodzić, ten powinien zawczasu donieść o tém proboszczowi, a oprócz błogosławieństwa otrzyma na wniosek księdza bogatszy medal, biedniejszy 30 marek ze skarboxony cesarskiej.

* **Butryny.** Zwyczajne zebranie tutej-

dny powóz. Towarzysz mój pomógł mi wsiąść, zatrzasnął drzwiczki karety, sam zaś wdrapał się na koziele. Ku wielkiemu memu zdziwieniu spostrzegłem niebawem, że w powozie oprócz mnie znajdowało się jeszcze trzech ludzi. Dziwaczna ich powierzchowność przestraszyła mię tak dalece, że chciałem już wyskoczyć z powozu. Wówczas jeden z nich schwycił mię za gardło i wyciągnął sztylet z kieszeni, dwaj zaś inni stanęli naprzeciw mnie z rewolwerami w rękę; o ucieczce więc nawet myśleć było niepodobna. Podałem się więc swemu losowi i polecałem duszę swą Bogu, sądząc, że już niebawem ostatnia dla mnie wybije godzina. Wprawdzie niebezpieczni moi towarzysze zapewniali uroczyście, że jeżeli zachowam się spokojnie, to nie się mi złego nie stanie, ale czyż mogłem wierzyć ich słowom? Wkrótce też zawiązano mi oczy i powóz z chyżością strząły potoczył się po bruku, głębokie zaś milczenie, jakie panowało w karcie, powiększało jeszcze śmiertelną mą trwożę.

Awanturnicza ta jazda trwała już może od dwóch godzin, gdy nagle powóz się zatrzymał. Nieznajomi pomogli mi wsiąść i wprowadzili do ogromnego jakiegoś budynku, poczem przebyliśmy mnóstwo schodów, korytarzy i pokoiów. Wre-

szego polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się w niedzielę, dnia 1-go grudnia zaraz po niesporach w domu p. Benedeita. O liczny udział tak członków, jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych rodaków uprasza Zarząd.

* **Wartembork.** Kościół tutejszy został przez przybudowanie powiększony i roboty już ukończono, a od zeszłej niedzieli odbywa się już nabożeństwo znowu w kościele parafialnym.

* **Bartóty.** Pogorzelcy tutejsi zostali zwolnieni na rok bieżący od płacenia podatków powiatowo-komunalnych.

* **Ostruda.** Troje małych dzieci robotnicy Czarneckiej uduśiło się wskutek dymu powstałego z zapalenia się powieszonyj za piecem bielizny. Biedna matka wychodząc na robotę, zamknęła drzwi od pomieszczenia na klucz, więc też nikt nie mógł zajrzeć co się z dziećmi dzieje.

* **Reszel.** Wysłuzony profesor gimnazjalny ks. dr. Korióth wyjechał 19 b. m. do Rzymu. Siostrzeniec jego ks. kuratus Thiel ze Świętęjskiej, zabawiwszy trzy tygodnie w Meran na Tyrolu, udał się do Menton w południowej Francji.

* **Bisztynek.** Pewnej rodzinie robotniczej urodziło się dziecko bez oczu. Już raz urodziło im się dziecko bez oczu, ale po kilku tygodniach zmarło.

* **Królewiec.** Pewna służąca poszła do piwnicy po węgle i usłyszała jakiś szmer. Biegnie więc czempredzję na górę i opowiada o straszaku siedzącym w piwnicy. Pan domu wzięwszy ze sobą potężny sznur i światło, zeszedł na dół, spodziewając się, że złapie złodzieja. Po długim szukaniu znaleziono przybłądę wielkiego, osmolonego sadzą kominową, który przez rurę rosyjską z dachu dostał się aż do piwnicy. Wydobywszy go, ofiarowano jeńca komitetowi założyć się mającego zwierzyńca, gdyż schwytany »straszak« i złodziej nie był niczym innym, jak okazała — sową zwaną »płomykówka«.

* **Z Elbląga** donoszą nam, że p. Henryk Nitschmann, znany tłumacz poetów polskich i autor literatury polskiej, który się nadzwyczajnie przyczynił do rozszerzenia pomiędzy Niemcami znajomości naszej literatury, obchodzić będzie w dniu 26-go kwietnia roku 1896 siedmdziesiąt rocznicę swych urodzin. Godziłoby się, aby i Polacy pamiętali o tym dniu i uczcili w Nitsch-

szcie zdjęto mi z oczu przepaskę i zamknęto drzwi, któremi wszedłem do jakiejś rozległej sali. Znalazłszy się sam. powiodłem dokoła zdumionym wzrokiem po przepysznych kobiercach, machoniowych meblach, ślicznych wyłaczanych zegarach i obrazach znakomitych mistrzów, które wisiały na ścianach. Całe umeblowanie tego mieszkania świadczyło o bogactwie jego właścicieli. Napróżno jednak szukałem wzrokiem łóżka, na którymby leżał chory. Przez chwil kilka pozostałem na tem samym miejscu, na którym zdjęto mi z oczu przepaskę, nie śmiejąc wykonać najlżejszego ruchu i nie wiedząc, co mam myśleć o tem wszystkim.

Nagle ze starożytnego krzesła, stojącego w głębi sali powstał jakiś pan zupełnie zdrów i czerstwy, czaż znajdujący się jeszcze w całej pełni życia, chociaż nad czołem jego srebrzyło się już trochę siwych włosów. Nieznajomy, którego nigdy dotąd niewidziałem, powitał mnie uprzejmie i podał krzesło, prosząc, abym na nim usiadł. Dalem mu do zrozumienia, że zostałem wezwany do chorego, widzę jednak, że musiała tu zajść jakaś omyłka, on sam bowiem, o ile mi się zdaje, jak najlepszem cieszy się zdrowiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mannie jednego z tych rzadkich już dzisiaj Niemców, którzy przy całej miłości dla rzeczy ojezystych, zachowali wielką wrażliwość na piękność utworów obcych i starali się to zamilowanie obudzić w swych ziomkach.

* **Tczew.** Ks. prob. lic. Ziemanina z Subkowy spotkało następujące zdarzenie: Do pomieszkania ks. Z. przybyli dwaj kolporterzy, zachęcając do zakupu »Życia Chrystusa«. Natręctwo ich podpadło ks. Z., więc oświadczył im, że kupuje tylko w księgarniach, gdyż przy zakupie pewnego dzieła o Bismarku nabył niepoehlebnego doświadczenia o kolporterach. Odprawieni z kwitkiem powrócili po pewnym czasie, żądając od ks. prob. kwoty 400 m., gdyż w przeciwnym razie oskarżą go o obrazę Bismarka. Spudłowali jednak i tym razem ale nie zupełnie, gdyż ks. Z. dowiedziawszy się, iż kolporterzy udali się w stronę Malborka, doniósł o tém władzy, która owych czcicieli Bismarka aresztowała i odstawiła do tutejszego więzienia.

* **Grudziądz.** Zjazd organistów dyecezyi chełmińskiej odbył się w piątek 22-go, w dniu św. Cecylii, patronki muzyki kościelnej, w Grudziądzu w lokalu pani Makowskiej, a trwał blisko 4 godziny, od 2-giej do 6-tój wieczorem. Stawilo się 55 organistów z różnych dekanatów. Przewodniczącym obrano jednogłośnie dyrygenta chóru tumskiego ks. dr. Bernarda Ruchniewicza z Pelplina. Rozprawy toczyły się z rozwagą i spokojem. Uchwalono zaproponowane ustawy mającego się utworzyć fachoowego Towarzystwa organistów, którego siedziskiem ma być Grudziądz. Do zarządu związku obrani zostali pp.: jako patron ks. dr. Ruchniewicz, jako przewodniczący p. Heyna ze Starogardu, jako jego zastępca p. Bona z Grudziądza, jako sekretarz p. Kitoński z Łasina, jako jego zastępca p. Erdmański z Jeżewa, a jako kasyer p. Szulca z Radzyna. Odśpiewaniem »Kto się w opiekę« solwował ks. przew. posiedzenie.

* **Starogard.** Pewien woźnica targał dwa konie cugłami tak mocno, że jeden koń odniósł pokaleczenia języka; konia, który wart był około 300 marek, musiano dobić. Sąd skazał woźnicę za rozmyślne dręczenie zwierząt na 12 tygodni więzienia.

* **W Toruniu** obchodzili Polacy w niedzielę w piękny, uroczysty sposób pamięć zgonu Adama Mickiewicza, największego polskiego poety. Główną mowę wygłosił p. Brejski, redaktor »Gazety Codzienniej«; przemawiał także p. Slaski. — We wtorek skazany został pan Jan Brejski, redaktor »Gaz. Codz.« przez sąd ławniczy za obrazę żydów swarzędzkich na 5 marek kary.

* **W Gubenie** wykonał kat Reindel wyrok śmierci na robotniku Karolu Redel z Grabowa. W dniu 11 maja rb. wciągnął on do swego mieszkania robotnika Hoppenhaeta, zamordował go, zabrał mu kilka marek, które tenże miał przy sobie, następnie zaszył go w siennik i spał na nim sześć nocy. Dopiero gdy trup jego na dobre rozkładać się zaczął, wrzucił go do kałuży.

* **Londyn.** Jeden z angielskich publicystów tak się wyraził pewnego razu: »Najlepiej płacimy tym, którzy nas zabijają (jenerałów); potem tym, którzy nas okłamują (polityków); dalej tym, którzy nam czas ukracają (śpiewaków, baletniczki itd.); najmniej zaś wydajemy na tych, którzy na nas w poecie czoła ciężko pracują.

ROZMAITOŚCI.

Owoce germanizacyi. Pod zgryźliwym tytułem »Dobra niemieczyzna« podają pisma niemieckie z Bytomia, co następuje: Pewien urząd tutejszy wystósował do jakiejś gminy zapytanie, czy Franciszek i Antonina Wostalowie są wypłacalni. Zarząd gminy przesłał odpowiedź w takiej »klasyycznej« niemieczyźnie: »Bekant Machok der Franz Wostel ebat nist blos ti Antonia Wostal. Das Gemeinde Vorstat.

W mieście Jettzreb na Węgrzech spaliło się 209 kamienie i 500 innych bu-

dyneków. W płomieniach zginęło także kilkanaście ludzi.

Oryginalny samobójca. Niejaki F., kupiec w Wołoczyskach, odebrał sobie życie w sposób następujący: Wszedł w piec i we wnętrzu jego zastrzelił się. Samobójca zostawił kartkę tej treści: »Żyłem grzesznie, zmarłem śmiesznie«.

Oszust lepszej kategorii zagościł w jednym z berlińskich hotelów i przedstawił się jako porucznik »von B.« z Torunia. Miał on elegancki kufer podróżny, a obejście jego znamionowało człowieka wyższych sfer. Z hotelu telegrafował oficer do pewnego właściciela dóbr rycerskich w Westfalii, także »von B.«, którego syn służył istotnie w Toruniu jako porucznik, z prośbą o większą sumę pieniędzy na pokrycie pewnego długu honorowego; groził też w depeszy, że jeśli pieniędzy nie otrzyma natychmiast, będzie się musiał pozbyć stopnia oficerskiego. Przewrotny pan B. w Westfalii wysłał natychmiast z pieniędzmi swego starszego syna, który też wprost z dworca udał się do wskazanego telegraficznie hotelu, musiał jednak czekać, gdyż rzekomy »brat« wciąż miał coś pilnego do załatwienia w mieście. Ale ów rzekomy oficer i brat dowiedział się o przybyciu p. B. z pieniędzmi, poznał więc zarazem, że interes przepadł. Pan B. zatelegrafował do brata swego w Toruniu, który mu też niezwłocznie odpowiedział, że ojciec byłby wyzyskany przez jakiegoś czuśta pod jego firmą. Najgorzej zaś wyszedł na tej historii właściciel hotelu, gdyż pan porucznik jadł i pił przez kilka dni i nie zapłacił, a w kufurze na zewnątrz eleganckim, przez zbiega pozostawionym, znaleziono kilka paczek starych gazet.

Z ogniem igrają jeszcze pewne koła niemieckie, występując wrogo względem religii, lub też lekceważąc jej wpływ dobroczynny. W Bawarii wyraził się podobno w ostatnim czasie pewien jenerał, że dla żołnierzy najlepsza religia jest turecka, bo ta dozwala im folgować fantazyom wojackim. Minister wojny, zapytany w sejmie, czy to prawda, nie mógł zaprzeczyć tej pogłosce. Ciekawa rzecz, co powie ów jenerał, gdy tak żołnierze, nie zadowoliliwszy się religią tureką zapragną większej jeszcze swobody i przejdą na wiarę socyalistów, to jest przejmą się socyalistycznymi przekonaniami? A nastąpi to z całą pewnością, jeśli niewiara ogarnie szeregi armii. Wtedy żal przyjdzie po niewczasie!

Od Redakcyi.

— Do Meppen. Trzy marki na chora-giew dla Towarzystwa otrzymaliśmy. Z żądanych książeczek przesłaliśmy jedną inną, gdyż takiej właśnie nie było. Co do sztuczek teatralnych, to tanio takowych nabyć można w księgarni J. Leitgebra w Poznaniu. Pozdrowienie.

Na czytelnie ludowe

złożyli pp.: Wilkowski z Linowa 30 fen., Szpogan z Olsztyna 20 fen., Doliwa 10 fen. Razem 10 mrk. 75 fen. O dalsze składki prosimy.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 26 listopada 1895.

Pszonica za 100 kilogramów . . .	12,56—13,50 m.
Żyto	10,62—11,50 m.
Jęczmień	9,30—11,60 m.
Owies	10,67—12,02 m.
Siano	4,80—5,00 m.
Słoma prosta	4,00—4,40 m.
Groch biały	12,05—13,22 m.
Kartofle	2,35—2,70 m.
Mąka rżana nr. I za 1 kg.	0,16—0,18 m.

Do dzisiejszego całego nakładu dołącza-my cennik księgarni katolickiej w Poznaniu, na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników naszych.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrobia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“

E. DREWITZ — Toruń.

Fabryka sprzętów i maszyn rolniczych.

Główne składy dla Prus Wschodnich: Olsztyn, Olsztynek i Nibork.

Poleca się do dostarczania

Młockarni i manezów (rozweków)

PAROWYCH MŁOCKARNI I LOKOMOBIL,

maszyn do czyszczenia zboża, wybierania, rozgatunkowania, grabienia i wialnie.

Maszyny do sieczki (Trommel-Häkselmaschinen)
do obrabiania ręką, koniem lub parą.

Srótowniki, maszyny do krajania buraków i łamania kuchów olejnych.

Ventzkiego patentowane!

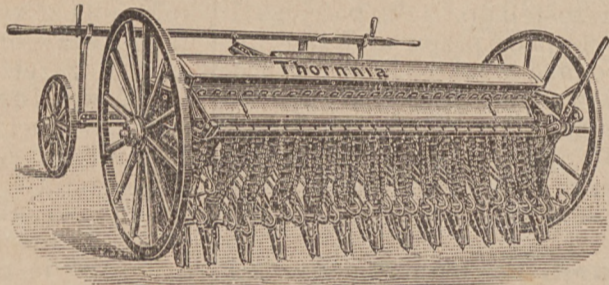
Ventzkiego patentowane!

PAROWNIKI PASZY DLA BYDŁA.

Plugi normalne (patent Ventzkiego), grubry, brony, walce gładkie i pierścieniowate.

Maszyny do rozrzucania mierzwy najnowszej konstrukcji.

Prospekty i cenniki
darmo i franko.



Prospekty i cenniki
darmo i franko.

SPECYALNOŚĆ! Siewniki (drylki) Torunia' SPECYALNOŚĆ!

Oryginalne toruńskie maszyny do zboża i szerokiego siewu.

Kompletne urządzenia młynów i tartaków.

Okratowania okrągłe i poziome. Piły i maszyny do wbijania pali. Przenośne kolejki polne. Lory do wywracania i inne do wszelkich celów.

MASZYNY I KOTŁY PAROWE.

Generalny zastępca:

F. Klodziński,

OLSZTYN, Wartemborska ulica nr. 8.

Moim Szanownym Odbiorcom podaję do wiadomości, że mój

tartak

teraz znowu jest w pełnym biegu.

R. Ciecierski,
w Wartemborku.

MUFY,

w jak najlepszej dobroci i po jak najtańszej cenie poleca

F. Zentek.

mistrz kuśnierski.
WARTEMBORK.

Moje towary krótkie wyprzedają po nadzwyczaj tanich cenach, aby takowe wyprzątnąć.

Również farbuję **wetnę** we wszystkich, tylko prawdziwych kolorach, od 30 fen. za funt.

J. Silberbach,
OLSZTYN,
ulica Warszawska nr. 11.

Polecam się do gotowania na bankiety, wesela, uczyt itd. i proszę o łaskawe poparcie.

Barbara Stankiewicz
w Butrynach.

Ucznia

do składu towarów kolonialnych materialnych przyjmie natychmiast

Rudolf Kornalewski.
Górne przedmieście.

Przy liszajach i wyrzutach wzięść trzeba flaszkę czyszczonej smoty brzożowej za 30 fen. Musi ona w równych częściach być pomieszana z wazeliną lub kremem złotym.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Prawie nowy jeszcze **kożuch do podróży** ma na sprzedaż na obcy rachunek tanio

OTTO GÜNTER Następca
(WILLI COHN)
Wartembork.

Wiersz na czasie.

Już to koniec listopada,
Więc pomyśleć nam wypada,
Że wnet Gwiazdka i Rok nowy,
Słuchajcie więc mej namowy
Wy panowie gospodarze,
Krawcy, szewcy i sitarze,
Przemysłowcy, fabrykanci,
Organisci, muzykanci,
I wszelacy rzemieślnicy,
Również słudzy, czeladnicy,
Nawet i kowale czarni.
A przyjdźcie do mej księgarni.
Bo mam książek zapas nowy,
Oprawnych w skórę, okowy,
Do nabożeństwa w kościele
I do czytania w niedzielę;
Równie na długie wieczory,
Różnych książek zapas spory.
Mam też różne kalendarze,
Tercyarskie Breviarze.

Mam piśmienne artykuły,
Różny papier i bibuły,
Książki szkolne i przybory,
Stosowne do każdej pory.

Mam lampki wieczne, lichtarze
Świece białe na ołtarze,
I dzwoneczki loretańskie,
Również paski franciszkańskie,
Świętego Piotra okowy,
Na ramy proszek brązowy.
Różne obrazki, obrazy.
Śliczne piękne i bez skazy.
Różańce w wielkiej ilości:
Z koku, z stali, z szmelcu, z kości,
I przeróżnych bractw szkaplerze,
Jakie kto chce, to wybierze.

Krzyżyki, krzyże perłowe.
Czarne, mosiężne, nikłowe,
Pierścionki i medaliki,
I do grania harmoniki,
Szrzypce, struny i podstawki,
Różne dziecinne zabawki.
E speller, maś, balsam świeży,
Na ból starych i młodzieży;
I pigułki krew czyszczące,
Mydła i wody pachnące.

Łyżki, widelce i noże —
Masło się niemi rznąć może,
Tabakerki, broszki i selki,
Grzebienie, śpilki, knafelki,
A i portomonetki próżne,
I jeszcze drobniarzy różne.
I tam dalej i tam dalej;
Towar dobry sam się chwali.
Każdy niech się do mnie garnie,
Gdy mam otwartą księgarnię.
Więc pieniędzy nie żalujcie,
Towar odemnie kupujcie.

Na tem w prawdzie zyski małe,
Bo ceny nizkie — lecz stałe,
Ale rzetelna usługa.

Piszę się najniższy sługa

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

**Koszule wierzchnie,
Kołnierzyki,
Mankiety,
Półkoszulki,
Krawaty**

w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach poleca

OTTO GÜNTER Następca
(WILLI COHN)
Wartembork.